

wanych na obywatelach ziemskich przez włościan. Wśród robotników przemysłowych wzrasta wrzenie. Rada robotników w Niższym Nowogrodzie wydała oświadczenie, w którym powiedziano, że na kolejach oraz w zakresie komunikacji na Wołdze dzieją się takie rzeczy, iż komunikacji w guberniach nadwołżańskich grozi katastrofa. W Rostowie nad Donem panuje całkowita anarchja. Żołnierze napadają na banki. Rozboje, groźby zabójstw są na porządku dziennym.

Zmniejszona racja chleba w Rosji.

„Svenska Dagbladet” dowiaduje się z Haparandy, że petersburski centralny urząd żywnościowy ogłosił ludności, iż przywóz zboża postępuje powoli. Z tej przyczyny zniża się racja chleba do trzech czwartych funta. Urząd nawołuje ludność do spokojnego przyjmowania niezbędnych rozporządzeń i możliwego oszczędzania chleba.

Nadzwyczajny poseł amerykański.

Biuro Rautera donosi: Senator amerykański Root będzie mianowany posem nadzwyczajnym w Rosji.

Uznanie rządu Venizelosa.

Z Bazylei donoszą do „Vossische Zt.”: Wskutek porozumienia się Stanów Zjednoczonych z koalicją, rząd amerykański ma uznać rząd Venizelosa.

Mistyryzm Gorkija.

Korespondent wojenny „Berliner Tageblattu” Leonard Adelt donosi z kwatery prasowej:

Węgierski porucznik huzarów, dr. Sandor Szilard, w cywilnym zawołaniu adwokat w Nagyhalmány, powrócił świeżo drogą zamiany z Rosji, jako inwalida wojenny.

Opowiada on o swym spotkaniu z Maksymem Gorkim, który obecnie jest ministrem sztuk pięknych. Gorkij od początku wojny występował jako jej przeciwnik. W osobliwy sposób zawarł z nim prof. Szilard znajomość. Zabrano z pola bitwy ze strzaskanymi nogami, nieprzytomny, gdy wreszcie po trzech dniach odzyskał świadomość i otworzył oczy, ujrzał nad sobą człowieka w płaszczu płóciennym, jakiego używają funkcjonariusze sanitarni, z dziwnie ponurym i ujmującym wejrzeniem.

Jak później rannemu opowiadano, człowiek ten przez trzy doby na chwilę go nie odstępował. Także następnie jawił się co rana i odmawiał wespół z leżącymi w tej sali 5 rannymi oficerami rosyjskimi modlitwę, która do głębi wzruszała obecnych. Była to modlitwa przeznaczona dla wszystkich rannych bez różnicy narodowości, a kończyła się słowami: „Wszyscy nieszczęśliwi są braćmi”.

Raz zapytał węgier starszy lekarz: „Czy panu nie wiadomo, kto jest naszym honorowym felczerem, który tak serdecznie zajął się panem? To Maksym Gorkij”. Szilard prosił wtedy, by go przedstawiono Gorkijemu. Poeta zasiadł na skraj łóżka i lekarz podjął się funkcji tłumacza.

Między innymi mówił Gorkij o swych poglądach na przyszły wygląd świata. „Nasza praca, nasza poezja — nie były takie, jak im być należało. Brakowało im miłości człowieka. A teraz wszystkie ludy pokochają się przez wspólne cierpienie. Najbliższy internacjonalizm będzie nie socjalizmem, lecz miłością bliźniego. W świetle wieku braterstwa wierzę tak samo, jak w Boga”.

To mówiąc Gorkij pochylał się nad ciężko rannym, ucałował go i odszedł. Szilard nie obaczył go więcej. W trzy dni później jednak siostra-pielęgniarka przyniosła mu pięknie oprawny egzemplarz powieści „Matka”, którą Gorkij najbardziej z dzieł swoich ukochał. Na pierwszej stronie obaczył Szilard podpis Gorkiego literami rosyjskimi nakreślony, na drugiej dedykację: Memu biednemu rannemu bratu węgrowsi, porucznikowi huzarów, w trzecim pokoju, na piątym łóżku”. Na ostatniej kartce powieści poeta dopisał słowa z modlitwy Pańskiej: „Przyjdź królestwo Twoje”.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

12-go maja. — Urzędowo.

Z widowni wschodniej.

Nieznaczna działalność bojowa.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Po najsilniejszym przygotowaniu artyleryjskim, wczoraj wieczorem, gdzieś w zwartym masami, przeszli Anglii do ataku z obu stron dróg—Arras—Lens, Arras—Donai i Arras—Cambrai. Po większej części zostali oni odparci naszym ogniem zaporowym. Gdzie zaś powiodło im się wtargnąć do linii naszych, kontratakami zostali wyparci, ponosząc przytem wielkie straty. Na dworcach kolejowym w Lens walka trwa jeszcze. Dzisiaj rano po najwyższym napięciu ognia, w wielu miejscach pod Acheville Queant, rozgorzały nowe walki.

Front niemieckiego następcy Uroma.

Walka artyleryjska nad Aisne i w Szampanji prowadzona jest w dalszym ciągu ze zmienną siłą. Pod Cerny odepchnęliśmy Francuzów w zaciętych walkach na bliski dystans na grzbiecie Bovelle i pomimo kontrataku utrzymaliśmy naprawione stanowisko nasze. Wzięliśmy przytem jeńców z nowej, przeciwko nam, wysyłanej dywizji.

Ataki nieprzyjacielskie na wzgórza 91 i 108 na wschód od Bery au Bac odparto w walce na bliski dystans.

Wczoraj stracono 15 latawców nieprzyjacielskich.

Front macedoński

W łuku Cerny, z obu stron Gradescnicy i na południu od Huma ponowne ataki nieprzyjacielskie, bez wszelkiej dla przeciwnika korzyści, zostały odparte. Na wzgórzu Dobropole, na wschód od Cerny, pomyslniejsze walki nie zostały jeszcze zakończone.

Pierwszy General-kwatermistrz
LUENDORFF.

Z krwawych zapasów.

„Berliner Tageblatt” przynosi z frontu zachodniego następującą korespondencję swego kwatermistrza wojennego A. R. Meyera, malującą okropności obecnych walk we Francji.

— Byłem prawie we wszystkich najgorszych matniach obecnej wojny—mówił młody porucznik. — Przeżyłem burzę pod Verdun, wyszedłem cało z walk nad Sommą, a teraz odrobiłem także Aisne. A Bóg raczy wiedzieć, co mnie jeszcze czeka w lecie i w jesieni. Ale to jedno wiem, że chyba te przyszłe wypadki już mi nie będą mogły imponować. Moje fizyczne, a jeszcze bardziej psychiczne zapotrzebowania są na kilka tygodni pokryte.

Porucznik nagle zamilkł. Jego oczy, nieco przyćmione, zagłębiły się zupełnie w ciemno-fioletowym kwieciu jasionki, które rozwinęło się w przeciagu jednej nocy na tej krwawej ziemi Lamnois.

— A ręka pańska? — rzekłem.

— Głupstwo, draśnięcie — odparł porucznik. — Człowiek cieszy się, że z tego powodu nie musi opuszczać frontu, jak to było dawniej. Można być w pobliżu walk. Słyszysz pan ogień huraganowy? To jest w kierunku Vauxaillon. Mamy tu — że się tak wyrażę — barometr dla zamiarów nieprzyjaciela, mogącej każdej chwili za pomocą dalekowiedza stwierdzić, ile balonów na uwięzi wzniosło się w powietrze po stronie francuskiej. Widzimy i słyszymy dniem i nocą przechodzące kolumny. Trąbki samochodów budzą nas natychmiast ze snu. Inaczej przychodzi wszystko: granaty, śmierć, wypadki piechoty nieprzyjacielskiej, w którą biją moje karabiny maszynowe, a potem głos we mnie i głos za mną, a raczej podemną.

— Jakie głosy?

— Trudno to wogóle opowiedzieć. Nie można opowiadać rzeczy ostatecznych, najwewnętrzniejszych... Przeraził mnie Wobec tego przerażenia i strachu autorowie, którzy zyskali sławę, malując podobne stany, są partaczami, niewinnymi sielankarzami. Aż do przedwczoraj i ja o tem nie wiedziałem. Dawniej, czytając o katastrofie w kopalni, rozmyślałem nad ostatnie-

mi chwilami życia tych zasypanych ludzi. Ale ogień huraganowy — to szła. Całymi dniami, całymi nocami. A potem przychodzi jeszcze większy i jeszcze straszniejszy szła: gdy fale nieprzyjaciół napływają pod nasze okopy w szturmie. Przedtem dniem i nocą jeden tylko we mnie głos: czy twoje karabiny maszynowe są w porządku na kilka rozstrzygających chwil, podczas których pod żadnym warunkiem nie mogą zawieść. Wystarczy odrobina piasku, żeby wstrzymać działanie tych małych maszynek. Ten głos w żywym sercu już targa wszystkimi nerwami, mimo straszego znużenia, mimo umiarkowania, mimo ognia huraganowego.

Trzeba ciągle wśród lejów po granatach pełzać od jednej patroli do drugiej. Czy wszystko w porządku? Dzisiaj z pewnością coś będzie, przed południem, w najbliższej godzinie, może teraz. Na skrajnym prawym skrzydle karabin maszynowy. Od pierwszego dnia bitwy żołnierze mieli tutaj właśnie największe straty. Stajemy się przesądni. Ten właśnie karabin. Jeszcze do niego nie dopełziłem. Syk, trzask — żelazo i kamienie parzą powietrze. Jeden zabity, dwaj ciężko ranni, inni lekko. Sanitariusz ratować tych, których jeszcze można uratować. Postać na tyły po rezerwy! Jak najprędzej. Rannych zanieść w tył do szpitali.

Muszę tu zostać sam jeden. Na wszelkie wypadki. Co? Gdzie? Czy już idą? Teraz właśnie musi przyjść pierwszy atak piechoty nieprzyjacielskiej. Muszę sam obsługiwać karabin maszynowy. Aż do nadejścia rezerwy. Serce moje nagle staje się spokojne. Głos we mnie powiada: „Spełnij swój obowiązek”. Oczywiście. W tej chwili rozumie się to samo przez się. Moje oczy widzą tylko cel. I znów syk i trzask — uderzenie w ziemię poza mną. Właśnie w szpitalu! Zasypani krzyk, wołania. Z ziemi, z głębi. Kamienie i skąpy ziemi pokryły ociekające krwią istoty ludzkie, gniotąc je coraz bardziej.

Do spokojnego głosu we mnie przybija głos drugi, którego właściwie nie powinienem słuchać, ale którego nie mogę się pozbyć, bo tam pod ziemią walczy życie ze śmiercią, zupełnie jak tutaj, rozpaczliwiej niż tutaj. Tymczasem mój karabin maszynowy dał salwę do pierwszej kuli nieprzyjacielskiej, która się rwie, łamie, cofa. „Dobrze, dobrze” — powiada głos we mnie. „Pomocy! Ratunku!” — woła z jękiem drugi głos z pod ziemi, straszliwie zduszony. To rozdziera na pół serce. To boli bardziej, niż najcięższa rana. Zmuszam się do wytrwania na miejscu. Byłoby obłędem trwać do szpitali, ratować zasypanych. Musi przyjść druga fala nieprzyjacielska. Trzeba spokoju, spokoju. Musisz słuchać głosu w sobie, a nie tego drugiego głosu. A ten drugi głos stał się już bardzo przyciszony.

Mój karabin gra. Czy długo to już trwa? Czy długo będzie trwało? A piekło wyrzuci nowe fale. Ludzie padają — padają — padają. Powstają wzgórki trupów przedemną, tworząc zastony dla następnych fal nieprzyjacielskich. Straszne rzeczy — potwornie straszne. Tylko jeden głos rozkazuje we mnie. A drugi? Drugi głos zamilkł. Pod ziemią skończyła się walka, która tu na wierzchu szaleje.

Porucznik zamilkł. Łzy, duże łzy toczyły się szybko z jego oczów.

— Co tu mówić! Atak odparliśmy. Ale głos z głębi ziemi ciągle jest jeszcze, przez całe tygodnie będzie wracać, gdy wszystko inne będzie zagonione i zapomniane. Czy nie słyszysz pan głosu pod nami? Woła z podziemi, jęczy.

Spoglądam na jasionki przedemną i słyszę wołania, krzyki, jęki. Staniam się i płacę jak dziecko.

Z złem polskich.

Warszawa.

Egzaminy w szkołach średnich.

W ostatniej klasie większości szkół średnich męskich filologicznych i realnych lekcje skończyły się w ubiegłym tygodniu. Obecnie rozpoczynają się egzaminy uczniów klasy ósmej na maturę. Jedną ze szkół realnych już nawet rozpoczęła egzaminacyjność.

Przełożeni szkół średnich męskich zdecydowali zakończyć lekcje w klasach niższych około dnia 10-go czerwca r. b., w klasach wyższych około 17-go czerwca, wogóle postanowiono w r. b. szkolnym przyspieszyć koniec roku w porównaniu z latami ubiegłymi, w których lekcje kończono zwykle 24-czerwca. Jedną ze szkół wyższych kończy już lekcje w drugiej połowie b. m.

Przyspieszenie zamknięcia bież. roku

Biuro Prośb i Zażaleń KONSULENTA PRAWNEGO

A. Gersdorffa,

PIOTRKOWSKA 84.

Od d. 8 Czerwca w celu powiększenia lokalu przenosi się do oficyny.

szkolnego tłumaczy się większym wyczerpaniem młodzieży i koniecznością umożliwienia uczniom dłuższego odpoczynku.

Znaczne ułatwienia będą również czynione przy egzaminach przejściowych, w niektórych szkołach zupełnie nie będzie egzaminów i promocja odbywać się będzie na podstawie dosrtecznych stopni, otrzymanych w ciągu roku szkolnego.

Waluta markowa.

Ces.-Niem. Prezydent policji nadesłał do Naczelnika M. M. odezwę treści następującej:

W celu wykonania rozporządzenia o walucie z dnia 14 kwietnia 1917 r., rozporządzenia policyjnego z dnia 21-go kwietnia 1917 r., należy w najbliższym czasie dokonywać rewizji w miejscu sprzedaży i na placach targowych włącznie z zw. czarną giełdą i w wypadkach wykończenia sporządzać protokoły karne.

Pod uwagę winny być brane następujące punkty:

1) żądanie płacenia rublami ulęga karze nawet wtedy, jeżeli na nie zgadza się kupujący. W tym wypadku ściągają na siebie karę również kupujący. Odmawianie przyjmowania marek polskich podlega karze. Fakt ujawnienia rubli w kasie podczas rewizji stanowi dowód, że zostały dokonane zabronione transakcje sprzedaży, lub wymiany rubli, o ile sprzedający nie udowodni wiarogodnie, że ruble pochodzą z zobowiązania, powstałego przed dniem 26 kwietnia 1917 r. Sprzedającemu należy zwrócić uwagę, na istniejący zakaz zagrozić karą i zaznaczyć, że konfiskata znalezionych rubli jest dopuszczalna na mocy prawa i może nastąpić w razie powtórzenia.

2) ceny wystawionych na sprzedaż towarów mogą być oznaczone tylko w markach polskich (w razie powtórzenia może nastąpić konfiskata towaru względnie zwrot wartości).

3) handel rublami dozwolony jest tylko tym bankom, których ustawy są zatwierdzone przez rząd, jako też bankom oraz kantorom wymiany, zameldowanym w tutejszym prezydium policji”.

Wobec powyższego, Naczelnik M. M. polecił komisarzom nakazywać dokonywanie stałych rewizji w sklepach i wogół w miejscach sprzedaży.

Powrót.

Do Lublina przyjechał ze Szwajcarii poseł do Damy, ks. Jan Gralewski.

Wiadomości bieżące.

— Zmonopolizowanie wywozu maszyn rolniczych do Polski.

Jak donosi „D. L. Z.” Śród poszczególnych grup fabrykantów maszyn rolniczych omawiana jest obecnie — według „Magdeburger Ztg.” sprawa organizacji wywozu maszyn rolniczych do Polski po ukończeniu wojny. W sprawie tej odbyły się już wstępne debaty z odpowiednimi władzami polskimi co do zabezpieczenia zakupu maszyn rolniczych od wymienionej grupy fabrykantów wzamian za udzielenie przez nich kilkumilionowego kredytu.

— Skazanie właścicielki domu z lichwą mieszkaniową.

Było to nie u nas, lecz w pewnej gminie pod Wiedniem. Właścicielka domu podniosła robotnikom czynsze za mieszkanie, złożone z pokoju i kuchni z 12 koron na 18 koron, za pokój z 7 kor. na 10 kor. i t. p. Sąd obwodowy strząsał za niewodowe uprzążenie lichwy na 10 dni ścisłego aresztu oraz 1000 koron grzywny, motywując, że postępowanie właścicielki domu w tym wypadku zawiera wszystkie znamiona lichwy. Przymusowe położenie lokatorów, ponieważ w stallej tej brali mieszkań robotniczych, polega na tem, że byli oni zmuszeni mieszkać w tym domu. O tem wiedziała właścicielka domu i z tego ciągnęła zyski.

Najwyższy trybunał sądowy odrzucił zażalenie i wyrok zatwierdził.

— Łódzka straż ogniowa

obchodzi 14 maja 41-szy rok swego istnienia. O godz. 7-ej rano odbędzie się

nabożeństwo w kościele św. Krzyża a także i w kościele św. Trójcy; następnie zbiorą się oddziały w lokalu oddziału I-go przy ul. Konstytucyjnej nr. 4.

Z Magistratu.

Magistrat otrzymał zawiadomienie od prezydium policji, że na drugiego burmistrza m. Łodzi naznaczony został radny p. Leopold Skulski, a na przewodniczącego rady miejskiej inż. Tadeusz Sułowski.

Pierwsze posiedzenie nowoobraných ławników odbędzie się jutro o godz. 4-ej i pół po południu.

Kursy pielęgniarskie.

(*) W dniu 5 b. m. w sali szpitala „Anny Marii” referent Wydziału Zdrowotności Publicznej p. D-r Trenkner w obecności lekarzy wykładających wręczył świadectwa z ukończenia 44 uczniom kursów pielęgniarskich, które złożyły egzamin.

Oto ich nazwiska:

Bęczkówna Leokadja, Ciechanowska Alfreda, Głowienkowska, Goldstein Natalja, Grünblatt Stefania, Grabowska Flora, Hanysz Alma, Hillówna Władysława, Herpińska Stanisława, Jackówna Eugenia, Janus Marja, Klimczak Helena, Kurtzówna Zofja, Klaus Irma, Klonowiczówna Marja, Kostrzewska Stefania, M'ynarska Leokadja, Mularczyk Michalina, Olszewska Józefa, Osuchowska Olimpia, Opiełińska Regina, Pinno Berta, Pęczalska Eugenia, Piłznierówna Zofja, Pol Bronisława, Pingot Wanda, Rączka Róża, Rembielińska Antonina, Sobanińska Bronisława, Sajka Marja, Stefańczykówna Józefa, Sznierówna Marja, Szancenbachówna Elżbieta, Twierska Estera, Tykocka Iry, Tomczakówna Marja, Wesołowska Leokadja, Wilkoszewska Jadwiga, Wechselman Salomea, Wólczakówna Zofja, Zwierzchowska Marja, Zylńska Zofja, Zeldzin Olga, Ciesielska Emilia.

Adresy pielęgniarek znajdują się w biurze Wydziału Zdrowotności Publicznej.

Z Tow. kredyt. m. Łodzi.

Na piątkowym posiedzeniu połączonego władz Towarzystwa kredytowego m. Łodzi odczytano i podpisano opracowany przez dyrekcję memoriał do Tymczasowej Rady Stanu w sprawie zmiany §. 16, 38 i 41 Ustawy Towarzystwa.

Zmiany te dotyczą: 1) dozwolenia stowarzyszonemu spłacaniu części rat, przeznaczonych na umorzenie listami zastawnymi niewylosowanymi; 2) wypuszczenia w obieg listów zastawnych 5-rublowych i 3) odsunięcia terminu losowań listów zastawnych na jeden miesiąc przed terminem ich płatności.

Niezależnie od tego rozpatrzone i podpisano drugi memoriał w przedmiocie uzupełnienia § 9 Ustawy Tow. w tym duchu, aby ratom T-wa kredytowego, pozostającym na zaległości podczas wojny i w dwa lata po wojnie przysługiwało bezpieczeństwo hipoteczne w tym samym stopniu, co i pożyczkom tegoż Towarzystwa.

Przygotowane memoriały będą wysłane w tych dniach do Warszawy.

Wreszcie władze T-wa skwahality przystąpić niezwłocznie do sprzedaży przez licytację publiczną 12-tu nieruchomości, z powodu niezapłacenia rat zaiegłych.

Z „Lutni”.

(a) Na ostatnim posiedzeniu zarządu Tow. śpiew. „Lutnia” postanowiono obecnie wznowić działalność Kola dramatycznego, umieruchomionego od chwili wybuchu wojny.

Z Resursy rzemieślniczej.

(a) Na jednym z posiedzeń zarządu Łódzkiej Resursy rzemieślniczej pod przewodnictwem p. L. Kozłińskiego postanowiono, aby na przyszłość nie udzielać sali Resursy na zebrańia polityczne.

Balucki komitet kwesty.

(a) Przy baluckim Kole polskiej Macierzy Szkolnej utworzony został komitet miejscowy kwesty ogólnokrajowej „Ratujcie dzieci”. Do komitetu weszły panie: Retelewska, Hoenowa, Knepfowa; panowie: Ostrowski, Baławiński i Pietrzykowski z prawem kooptacji.

Utworzono trzy sekcje: a) zbierania ofiar na listy po domach, oraz kwesty książek na bibliotekę Macierzy Sz., b) kwesty ulicznej i c) nalepek.

Przytułek sierot M. S. O.

(a) W dniu 15 maja nastąpi otwarcie przytułku w Rudzie Pabjanickiej, przeznaczonego przez sekcję opieki nad dziećmi i młodzieżą przy L. M. R. O. dla dzieci, których ojcowie przebywają poza obrębem Łodzi, zaś matki pomarły lub znajdują się w krytycznym położeniu materialnem.

Z Kochanówki.

(*) W czwartek 16 b. m. o godz. 6

po południu w Kochanówce odbędzie się przedstawienie amatorskie, na program którego złożą się: „Ostatnie dwa ruble”, komedia w jednym akcie, pantomina w 1 akcie M. Monasterskiej p. t. „Państwo Sałandulscy”, oraz część koncertowa.

Z Aleksandrowa.

Powstało tutaj Koło Polskiej Macierzy Szkolnej, liczące w obecnej chwili 80 członków. Skład Zarządu tworzą: prezes D-r Flawjan Neuman, wice-prezes — Władysław Pobóg-Pagowski, sekretarz — Kazimierz Radomiński, bibliotekarz — Edward Mielczarek, skarbnik — Antoni Błaszczak. Na zastępców obrano: Kazimierza Bryszewskiego, Kazimierza Kowańskiego i Józefa Jarczaka. Do Komisji Rewizyjnej weszli: ks. Stanisław Wawrzynowicz, Alojzy Namysłowski i Tomasz Horzeński.

Lokal Koła mieści się w domu Aleksandrowskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego.

Dzień 6 b. m., zrana pogodny, choć wietrzny, w samo południe deszczowy, posłużył mieszkańcom Aleksandrowa do obchodu 3 maja. Nieprzebrane tłumy zgromadziły się w kościele, by podczas solennego, na tę intencję odprawianego nabożeństwa wzniesić gorące modły do Boga za naród i Ojczyznę. Następnie o godz. 4 po południu pośpieszono tłumnie do sali Prochowskiego na wieczornicę, gdzie wysłuchano w skupieniu okolicznościowego referatu, śpiewów chóralnych i deklamacji, dziękując wykonawcom oklaskiem za wspomnienie żywym słowem o fakcie, zapisanym w historii naszego narodu złotymi zgłoskami. (w. p. p.)

Czyja własność.

Dnia 25 kwietnia w lesie Szczawinkim znaleziono 2 konie z uprzężą, które pochodziły prawdopodobnie z kradzieży:

1) klacz gniada (168 wielkości) ślepą na lewe oko i 2) gniady wałach (160 wielkości) bez żadnych znaków.

Konie te przyprowadzone zostały do posterunku żandr. w Klenku.

Prawdziwi właściciele zechcą zgłaszać się do wydz. krym., kom. 4 do aktów 3 J. 645/17.

Kronika sądowa.

Z polskich sądów pokoju.

(*) Sędzia pokoju V rewiru rezwał w dniu wczorajszym sprawę

O obrazę konduktora.

Konduktor nr. 225 Szymon Kowalski podał do sądu skargę na miejscowego przemysłowca i fabrykanta d-ra Marceliego Barcińskiego o to, iż w dniu 5 października 1916 r. zerwał skarżącemu.

Okoliczności tej sprawy są następujące:

Do przepełnionego wagonu tramwajowego, dążącego od Nowego Rynku do Górnego na rogu Piotrkowskiej i Przejazd w biegu wskoczył oskarżony.

Konduktor zwrócił p. B. uwagę i groził mu interwencją policji, na co pan B. się oburzył.

P. B. przy wysiadaniu z wagonu na rogu Gubernatorskiej miał się wyrzucić pod adresem konduktora: „ty lotrze, ty łobuzie, ja ci dam po pysku”.

Prosi o skazanie p. B. z art. 531. Sędzia proponuje ugodę. Kowalski żąda Rb. 150. Uгода nie nastąpiła. Kowalski przyznaje się, że zwrócił się do p. B. ze słowami, że jest on człowiekiem niewychowanym, po tem już, jak ostatni orzekł: „co to za służba, psia krew, chamstwo”.

Badany w charakterze świadka Leon Czarnecki z Brzezin seznaje, że jechał tymczasem tramwajem, opisanym całe zajście, jakie miało miejsce, że przez cały czas jazdy p. B. sprzeczał się z konduktorem i przy wysiadaniu użył wyrazów podanych w skardze.

Obronca oskarżonego adw. przys. Misala w swej obronie zaznacza, że art. 531 wymaga umyślnej obrazę i że w danym wypadku nie ma cech przestępstwa, przewidzianych tym artykułem i że nie ma premedytacji.

Nie ustalona została chęć obrażenia konduktora, nieostosowne zachowanie się ostatniego, wywołane przykre zajście i że zwrócenie się do klienta jego, że go wyrzuci przez policję, jest tą intencją obrażenia p. B.

Dalej zwrócenie się konduktora do p. B., że jest człowiekiem niewychowanym, jest również obłąga.

Obronca w końcu prosi zastosowanie art. 536 ze względu na obelgi wzajemne i uniewinnienie klienta.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego z art. 530 p. Barciński skazany został na 60 rb. z zamianą na 6 dni aresztu, 10 rb. kosztów sądowych i 5 mb. na rzecz świadka Czarneckiego

Z Teatru.

Teatr Polski (Cegielniana 68).

Dziś, d. 13-go maja o g. 7 1/2 w. po raz drugi ze znakomitym gościem, p. K. Kamińskim w roli pułkownika żandarmerji Kornilowa, dramat w 5 akt. G. Zapolskiej p. t. „Tamtę”. Dziś, o godz. 3-ej po poł. (po raz ostatni) po cenach popularnych „Badyle i Paki” sztuka szkolna w 4 akt. K. Bieszyńskiego.

We wtorek 15-go maja premiera sztuki „Rewizor z Petersburga”.

Na kwaterze.

Gadać się nie chce... Pochyliwszy głowy, Słuchamy cisi, jak o szyby chaty puszczą ponuro deszcz listopadowy. A myśl ulata, jak gołąb skrzydlaty...

Jakowaś dawnych wspomnień wizja blada wżera się w duszę szponami tęsknoty... Za oknem smutny deszcz jesienny pada... A na kominku płonie ogień złoty...

„Cerkwi rosyjskiej dawniej tu nie było... Ja się, panoczku, bilem też przed laty... Więc mi oglądać Was, żołnierzy, miło... miło was gościć w ścianach kurnej chaty”

Małenkie świeczki na stole migocą... Za oknem wichr... Deszcz jesienny pada... W kurnej chatyńce późną dżdżystą nocą Dziaduś stuletni o powstaniu gada.

24 kwietnia, Łódź.

A. Przybylski-Konrad
suprb. legion.

Reluton w niebie.

Było to w styczniu 1915 roku. Zima, zroga zima dawała się we znaki i w niebie. Rad tedy siedział przy kominku klucznik niebieski. Popijał herbatę i przeglądał „Gazetę niebieską”. Przeglądał, przeglądał aż wreszcie lekko się zdrzemnął.

Wtem naraz, u drzwi błękitnych dziwny szezęk, i ktoś puks. Ocknął się kl. nieb., omiit w futro i poejeidzie do bramy.

— Kto tam?

— Klucznik karpackiej brygady melduje się posłuszenie.

Uchylił drzwi najwyższy klucznik i patrzy zdziwiony. Przed niebieskimi wrotami stoi wyprężony na baczność młody chłopak, w pełnym rynsztunku wojennym i salutuje dwoma palcami, przytkniętymi do czapki z orzełkiem polskim.

Dziarska postawa chłopca przypadła odrazu do serca klucznika, ale że na tak ważnym urzędzie ostrożność i powaga przedewszystkiem, więc pyta surowo:

— A skądś to i poci?

— Z pod Rafajłowy—po należne niebieskie relutium.

Strępiła ta rezolucja świętego klucznika.

— Hm, niby jakie po należne?

— Ano, bom mochw prał, ażem zginął.

Skrzywił się klucznik, jako że święci polityki nie lubią i nie skoray są mieszać się w spory a bijatyki.

— Mów mi lepiej za co walczył?

— Za Polskę, wolność i wiarę!

— A apowiadales się przed śmiercią?

— Czasu nie było. Kulka trafiła w samo serce. Ledwie m krayknął: Boże! i już było po mnie.

Crem Macedoin
f. „Mistur”
Najlepszy środek w celu usunięcia piegów i udelikatnienia cery.
Cena słoika Mk. 2,50.
Cena większego słoika Mk. 3,75.

— No to ładnie!—powiada udobrzachany apostoł.—A masz jakie dokumenty? Reluton sięgnął do kieszeni i wydobyl poplamiony, paszarpany arkusz papieru.

Marsruta.

Zmieształ się klucznik, bo takiego dokumentu jeszcze nie widział. Obejrzał raz i drugi, nałożył okulary, czyta, czyta i kiwa głową:

— Wiedeń, Tryjst, Graz, Innsbrak, Arad, Budapest, Jabłonów, Marmaros Saiget... Hm, hm, aleś ty, chlopecze, najędził się! a kiedycześ to miał czas wojować?

— Na wojowanie zawsze pora przyjdzie, a jeżdżiem, bo tak sobie myślałem, mam prędzej czy później zginąć, wszystkie jedno, to choć przedtem jeszcze ludzi i światem nacieszę.

— Może i miałeś rację, ale kto tu dopisał na samym końcu inną ręką i czernym atramentem Niebo.

— Jakem poległ, a dusza jeszcze siedziała na ciebie, dumam gdzie iść? Ad tu przychodzą mi na pamięć słowa ks. biskupa Bandurskiego, że każdy legionista, który padnie w boju, będzie w niebie. Ba, ale kto mi marszurę wystawi? Nie byle komu, więc sam biorę bagnet, maczam w krwi własnej i podpisuję.

— To ks. biskup tak mówił—powiada zupełnie już przekonany apostoł.

— Ale, że to człowiek cywilny, na wojskowych dokumentach nie znający się, a sumienny, postanowił jeszcze zasięgnąć kompetentnego zdania, więc rzecze:

— Pozekaj chwilę, synku, zaraz wrócę.

— Wedle rozkazu!

I poszedł klucznik do tej izby niebieskiej, gdzie mieszkali polscy żołnierze. Właśnie siedzieli tam przy stole Kościuszko, Dąbrowski i książę Józef i dyskutowali, co było większą sztuką, wziąć Samosierre, czy obronić Rafajłową. Napoleon chmurny, przechadzał się tam i sam, zależywszy ręce na piersiach. Kiedy klucznik odpowiedział, z czem przychodzi i za tam u bramy czeka legionista z pod Rafajłowy, wykrzyknął wszyscy:—Dawaj go tu zaraz!

Wszedł tedy nasz reluton, a obaczywszy tu wielkich wojowników, wyprężył się jeszcze okrutniej niż przed klucznikiem i gromko zawołał:

— Cześć!

A potem był szczęścia popłynęły po twarzy chłopca. Rozwarła się też rana na piersi i zaczęły się jęta krew serdeczna.

Podbiegł książę Józef, zdjął ordek ze swej piersi i przypiął go legionście, zakrywając bohaterką szczerbę purpurową.

Ustała krew płynąć, był woschty, błogość radozna i krasny ramieniec wystąpił na oblicze chłopca.

— Opowiadaj, jak tam było?—wołał jeden przez drugiego wodzowie polscy. Reluton otworzył usta, ale wrzaszc, nie zatanowało mu glos.

Wówczas podszedł ku niemu Napoleon i rzucił krótko a stanowczo:

— Dać mu rumu!

Przez twarz chłopaka przeleciał wesely uśmiech.

„Oset”.



Dziś „ODEON” Dziś
OJCIEC TROSKA
Tragedja z życia artystów.
Ze złotej serji Nordisk.
Ceny normalne. ————— Ceny normalne.

Z ruchu wydawniczego.

Zbiór pieśni.

Chcąc ujednostajnić melodię i słowa pieśni narodowych: *Boże, coś Polskę, Z dymem pożarów, Jeszcze Polska nie zginęła*, dyrektor „Lutni” warszawskiej, Piotr Maszyński, szarmonizował te trzy pieśni, dodając nadto do nich: *Boże Ojczyźnie i Trzeci Maj*. Zbiór tych pieśni wydała firma E. Wende i S-ka w Warszawie w czterech opracowaniach dla głosów mieszanych, męskich, żeńskich i młodocianych.

Cena wydawnictw 50 i 40 fenigów, nabywać można w każdej księgarni.

Uspolecznienie gospodarki miejskiej.

Nakładem „biblioteczki Robotniczej” wyszła interesująca i aktualna ze względu na rozpoczęcie działalności Rady Miejskiej broszurka p. Alfreda S. p. t. „Uspolecznienie gospodarki miejskiej”, w której autor porusza następujące kwestje: Ogólne zasady samorządu miejskiego, Zarys gosp. miejskiej w Królestwie Polskim przed wojną, Zadania samorządu miejskiego i inne. Broszurka powyższa uwzględnia stosunki lokalne.

Wojsko a przemysł.

Oparcie się narodowej armii o rodzime wytwórstwo umożliwia wojsku zaspakajanie swego zapotrzebowania wewnątrz kraju. Ze na wytworzonym na tej podstawie stosunku odbiorcy do wytwórcy między wojskiem a przemysłem wychodzi dobrze wojsko, wskazując dostatecznie wyniki obecnej wojny.

W niemiejszej mierze wychodzi na tem dobrze i przemysł. Utrzymanie wojska pochłania — jak wiadomo — olbrzymie środki pieniężne. Z tego względu bardzo znaczna część świadczeń społeczeństwa w postaci podatków służy na

pokrycie kosztów utrzymania wojska. Jeżeli tedy własny przemysł bierze udział w zaspakajaniu potrzeb wojska, to wiele tych pieniędzy wraca z powrotem do społeczeństwa, a przedewszystkiem do przemysłu.

Sprawę udziału polskiego przemysłu w dostawach dla wojska polskiego poruszył chorąży Legionów Henryk Eile w ogłoszonej obecnie pracy.

Należy się spodziewać, iż na zapowiedzianym w Warszawie zjeździe rzemieślników w całej Polsce rozprawa chor. Eilego odbije się żywym echem. Poza interesem materialnym wchodzi tu bowiem jeszcze w rachubę moment moralny, aby wszystko to, czego potrzeba żołnierzowi polskiemu, wykonał polski rzemieślnik i robotnik.

Sztandary polskie w Kremlu

W „Echu Polskim” z 21 kwietnia znajdujemy zajmujący feljton z podpisem „Stef. Z.” o sztandarach polskich. Autor zaczyna ich dzieje od sztandarów pierwszych Legionów polskich, poczem o sztandarach polskich, znajdujących się na Kremlu w Moskwie, o których wydanie toczyły się rokowania z p. Ledniczym, podaje następujące szczegóły:

Wśród sztandarów polskich, przechowywanych jako trofea w Arsenale (Orużejnej pałacie), na Kremlu, znajdują się także sztandary, pod którymi szły do boju oddziały pierwszej Legji polskiej we Włoszech. Napis francuski na jednym z nich głosi, że należał do 7-go bataljonu 1-iej Legji, drugi był sztandarem bataljonu artylerji tej samej Legji. Jest wreszcie sztandar, którego napis jedynie informuje, że ofiarował go Napoleon pierwszemu pułkowi polskiemu. Nie wiemy na razie, jak te czcigodne

ne znamiona pierwszych bohaterów polskich walk o niepodległość ojczyzny znalazły się w arsenale na Kremlu. Może przywiózł je z sobą, jako trofea zdobycia Pragi i pogromca Kościuszkowskiego powstania, Suworow z swej kompanji lombardzkiej, a może poprostu znalazły się gdzieś w jakimś cehauzie lub na odwachu zapomniane wojska rosyjskie w zimie 1812 na 13 rok, gdy po odrocie Napoleona z pod Moskwy, a po cofnięciu się armji ks. Józefa do Krakowa, stąd zaś pod Lipsk, weszły do Warszawy. Może znaleziono je w jakimś dworku szlacheckim, gdzie je uwiózł z sobą stary weteran po rozwiązaniu Legionów. Katalog przechowywanych w arsenale sztandarów nie wspomina wcale o ich historii, o chwili i sposobie, kiedy i jak dostały się wojskom rosyjskim. Są z pewnością odpowiednie dokumenty, które towarzyszyły składaniu w arsenale zdobytych sztandarów. Specjaliści z ramienna Wydziału Opieki nad zabytkami przy K. P. w Moskwie zajmą się zbadaniem odpowiednich dokumentów i wyjaśnieniem sprawy.

Z katalogu wynika, że wszystkie sztandary były już w arsenale w roku 1835, kiedy tworzono pierwszy ich spis. Niema wśród nich zatem czcigodnych znamion powstańczych z r. 1863, które zniosy pańszczyznę w Królestwie, dały włościaninowi polskiemu wolność i własność, uprzedzając reformy Aleksandra II. Dzięki tym sztandarom, obficie skropionym krwią 30 tysięcy bohaterów i izami ich matek i żon, dzięki temu, że znalazły się na widowni dziejowej w czarnej dion, chłop polski zyskał takie warunki życia i rozwoju, że próżno marzył o nich dotąd i próżno o nie się dobijał chłop rosyjski. Nie mamy przez to kwestji agrarnej w tej trudnej i ostrej formie, którą rewolucji rosyjskiej pozostawił w spadku do rozwiązania „liberalny” system rządów Aleksandra II.

Z niecierpliwością przetrzymamy kartki katalogu i szukamy przedewszystkiem sztandarów z napisem: „Za naszą wolność i waszą”. Te sztandary — to największa duma i największa chwała powstań polskich. Niema z nich ani jednego. Wszystkie unieśli z sobą ci, którzy pod tem hasłem szli do boju.

Znajdujemy natomiast 18 sztandarów z cyfrą Aleksandra I. Otrzymała je formująca się pod rozkazami w. ks. Konstantego armja Królestwa Kongresowego. Sztandary te jednak nigdy nie prowadziły wojsk polskich do boju. Gdy wybuchło powstanie, pułki złożyły je w cehauzach, przeważnie w Warszawie i Zamościu. Tam znalazły je po upadku powstania wojska Paskiewicza. Mikołaj I. kazał później zopatrzyć sztandary te w napis, który miał je ukarać, podobnie jak Xerxes kazał batami karać Hellespont, gdy wzburzone fale tej cieśniny morskiej zniosły postawiony przezeń most. Napis ten głosi, że dobroczyńca Polski, Aleksander I, ofiarował je swojej armji polskiej, która za dobrodziejstwa zapłaciła zdradą; zdobyły je z powrotem wojska rosyjskie, wzięwszy szturmem Warszawę dn. 6 i 7 września 1831 r.

Innych sztandarów, według spisu katalogowego, jest 28. Jeden z nich ma cyfrę Stan. Augusta, jeden przynależał 2-mu pułkowi piechoty liniowej w r. 1811. Cztery są bez napisu. Trzy inne należały do 1-go pułku Mazurów, do 1 pułku gwardji narodowej i do Strzelców celnych województwa krakowskiego i sandmierskiego. (Dok. nast.)

MYDŁO!

d M. 2,25 funt, hurtem taniej Druker, Średnia № 2. Uwaga: sklep kolonialny.

Cieśle, stolarze i ogrodnicy

znajdą stałą pracę.

Zgłaszać się należy do Komendantury miejskiej w Sachaczewie.

Pierwsza

chrześcijańska lecznica

chorób zębów i jamy ustnej.
teras Mikołajewska 83 róg Ewangelickiej
Najlepsze ZĘBY sztuczne i piombry
Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka № 1, róg Piotrkowskiej, do domu Szelbiera
choroby zewnętrzne
skórne i włosów
przyjmuje od 8—2 i od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Dr. S. Lewkowicz

choroby zewnętrzne i skórne.

Konstantynowska 12

Przyjmuje:

Panów do g 9—1 i od 6—8 w. | Panie od godz. 5—6 wiecz

Resztki manufakturalne.

Sprzedaz 40% taniej n. c. z.
Resztki Towar z weiny z jedw. i flaneli na bluzki od 1 rb. 50 kóp. do 3 rub
Szwajc. Boston, Milanze, Alpaga i t. d.
Na damskie i męskie kostjumy i na palta od 8—20 rb. Materiały balowe, załobne i na fartuchy, chustki i baw. towary.

Cegielniana 43

w podwórzu 4 dom od Piotrkowskiej.
Od 2 do 5 zamknięte.

Kupuje

e futra męskie i damskie
Mufki i kołnierze.
TELNA № 10, I piętro front
A. Fiszwicz.

Bardzo tanio

do sprzedania z powodu likwidacji
suche drzewo

sosnowe i dębowe, opałowe i budowlane, oraz wozy i rolwagi, a także różne sprzęty kowalskie i stelmarskie.

LIPOWA 59.

Najlepsze ceny

placę za kwity lombardowe, złoto, srebro, brylanty i dżamenty znany majster kopert do zegarków J. Rosenstein, ul. Wschodnia 18 w podwórzu, lewa oficyna i p. Zastać można od godz. 8 rano do 8 wiecz.

TANIO!

można kupić suknie, bluzki, palta letnie z najl. towaru i najl. fasonu ul. Pańska 39 (Zielony Rynek).

II-je Polskie gimnazjum filologiczne

podaje co wiadomości, że egzamina przedwakacyjne, do kl. IV włącznie, rozpoczną się 4 czerwca, do pozostałych—od 8 czerwca r. b. Kancelar'a Szkoły przyjmuje podania do 26 maja r. b.

Konsultant prawny

A. Ackerberg,
Łódź, Północna 2, 1-e p.
Formularze do podróży
tamże do nabycia.

Przymusowa licytacja.

W poniedziałek, dnia 14-go maja r. b. będą sprzedane przez licytację za gotówką:

- 1) o godz. 9 r., przy ul. Pańskiej 99: zegar, masz. na do szycia, stół.
- 2) o godz. 10 1/2 r., przy ul. Mikołajewskiej 34: lustro toaletowe.
- 3) o godz. 11 1/2 r., przy ul. Cegielnianej 66: kredens, lustro toaletowe.
- 4) o godz. 12 i pół w poł. przy. ul. Wschodniej 44: szafa do garderoby, zegar ścienny.
- 5) o godz. 1 m. 15 po poł. przy ul. piotr owskiej 22: lustro toaletowe.

Urząd Sekwestracyjny m. Łodzi.

J. Kaładulski

ul. Sienkiewicza 40 daw. Mikołajew. przyjmuje męskie i damskie kapelusze do przerobienia na najnowsze fasony, również pranie i farbowanie. Roboty wykonywam w przeciągu 24 godzin sumianie. Ceny umiarkowane.

MYDŁO

z powodu likwidacji detaliczna sprzedaż po cenach niskich.
Piotrkowska 25 w podwórzu parter.

Wyprzedaż resztek

białych na kostjuru, bluzki, szlafroki, matinki, gładkie desecnowe PIKI na koszule i bluzki sportowe, materiał na fartuchy, robociarskie blazy, ubranka dziecięce i „Panama” na kołnierze Słowackie. Konstantynowska 3, w podwórzu parter, drugi dom od Nowego Rynku.

Stróż

obnajmiony z motorem, z dobrymi świadectwami potrzebny zaraz.
Wiadomość Piotrkowska 115, apteka.

Rower mało używany sprzedam Rzgowska № 2 m. 16.

Zagubione dokumenty.

Andrzej Nowinski zgubił portfel zawierający 127 Mrk., świadectwa fabryczne, kwit wydany na kartotke, różne dokumenty, 2 kwity lombardowe wydane przy ul. Pasaż Mejera № 11 i paszport niemiecki wydany w Łodzi. Zastrzeżenie zrobione.

Aleksander Wróbel zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Tecyla Rybicka zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

DRENY

Doskonale wykonane

dostarcza

M. PERKIEWICZ.

Tonwerke Ludwigsberg
Post Moschin (POSEN).

OGŁOSZENIA DROBNE:

Akuszarka Marja Kubicka przyjmuje Piotrkowska № 199 m. 7.

Bona potrzebna, może być niemka. Piotrkowska № 81 m. 4.

Ciechocinek „Pensjonat Home” Stefana Ziemińskiego. Komfort. Otwarcie 1 maja.

Kupię używany garnitur szarakułowy lub skunkowy. Oferty w Adm. G. E. pod „Garnitur”.

Kupuje zgrane, piękne i zepsute płyty gramofonowe. Placę dobrze. Długa 98, sklep od frontu, od 9 do 1 r. p.

Mleczarnia Ziemińska sprzedaje całkowicie martwy inwentarz z Centrali i z dwóch F.H.J. Blizszych szeregów udział portjer hotelu Victoria Piotrkowska 67.

Mebie stołowe, sypialnia dębowa i kuchenne urządzenie sprzedam po cenie kosztu Orla 23. Stolarnia.

Mebie sprzedam tanio: stołowy, gabinet, sypialny dębowy, salonik machonitowy. Piotrkowska 189—9.

Potrzebny zaraz stróż. Wiadomość w Adm. „Gazety Łódzkiej”.

Pianino mało używane sprzedam. Piotrkowska 117. Pracownia gorsetów.

Pokój umebelowany z elektrycznym oświetleniem do wynajęcia. Juljusza 19-9 od 9-10

Pokój stonowany umebelowany z elektrycznym oświetleniem zaraz do wynajęcia. Nawrot 2 m. 39

Powidła sztywne, jankowe wyjątkowo tanie. Pańska 30, Orlony Rynek.

Potrzebne zdolne podręczne do krawiectwa. Piotrkowska 27. Danielewka.

Potrzebne zdolne sznycarki i podręczne. Michałczewska. Radwańska 19 m. 11 i piętro

Potrzebne zdolne panny i uczenice do krawiectwa. Piotrkowska 181 m. 7

Potrzebna osoba do gospodarstwa do samotnego. Świadectwa wymagane. Włoczańska 139 m. 5 od 1-2p.

Pierwszorządny Krawiec Damski E. Rudzki Piotrkowska 17 (parter) szyje elegancko kostjumy od Mk. 10, Faifa od Mk. 8— suknie od Mk. 2 jak również poleca Wielki wybór najnowszych fasonów papierowych. Nowe żurnale nadeszły.

Pokój umebelowany, z oddzielnym wejściem, do wynajęcia ul. Zielona 41 m. 8